

Młodzież u wrót życia Czy warto się uczyć?

W ostatnich czasach prasa codzienna coraz częściej podaje wzmianki o zamachach samobójczych młodzieży, która niedawno opuściła progi szkolne, a nawet i przez młodocianości uczniów. „Zagadkowe samobójstwo trzech młodzieńców”, „Tajemnicze samobójstwo studenta”, „Uczennica szóstego klasy targnęła się na własne życie” — oto sensacyjne tytuły tych wzmianek, świadczących o jakiejś psychozie, pustoszącej młode pokolenie.

Fakty tego rodzaju samobójstw znalazły do tej pory u starszego społeczeństwa oddźwięk jedynie w formie ostrego napiętnowania młodzieży, jako niemoralnej, źle wychowanej, nieprzystosowanej do życia. Istnieją jednak czynniki, które, moim zdaniem, wpływają ujemnie na psychikę młodzieży, ale za nie ponosi winę nie szkoła, lecz całe społeczeństwo, ślepe i bierne wobec oczywistych faktów.

Przysłowiowy jest optymizm młodych. Każdy z nas, jeśli z zapałem, wbrew wszelkim trudnościom i, naprzekór im, mierzy się na zamiary, określa swoje postanowienia, owe chęci i zapęły mianem młodości. „Młodzieńcze porywy”, „młodzieńcze walki z losem”, „młodzieńcze żar” — oto terminy, na które, my starsze pokolenie, powołujemy się dość często, których nadużywamy, nie licząc się z tem, że w obecnej chwili przewartościowywania wszystkiego i im należy się chwila uwagi, czy nie zmienili dzisiaj swej treści. Optyzm młodych, jej różowe okulary, to, niestety, teraz jest anachronizmem.

Kto zna młodzież, kończącą szkołę średnią, kto badał jej nastroje i stosunek do przyszłości, tego napawa smutek i niepokój. Ale ten nie chwytą za kamień, aby nim rzucić w młodzież, lub w jej wychowawczyń — szkołę. Uczeń nie szczędzi wysiłku, aby

ukończyć ostatnią klasę i otrzymać świadectwa. Na wszelkie jednak zapytania, czy cieszy się nadzieją opuszczenia szkoły, zwiesza głowę na piersi i milczy wymownie. Trzeba „wyduszać”, z niego odpowiedź. Na temat pomyślnego otrzymania matury uśmiecha się pogardliwie.

— „Matura? co mi ona da? To przecież dopiero od niej zacząć się poważne trudności”.

Nas, jako ludzi, którzy kończą szkołę w zupełnej inności warunkach, uczeń nie uważa za odpowiedzialnych doradców i powierników. Gdy zobaczy grupę byłych starszych kolegów, którzy przed rokiem lub dwoma ukończyli szkołę, a dzisiaj przyszli ją odwiedzić, podchodzi do nich z zaciętą wieniem.

— „Szczęśliwy jesteś. — mówi do niego jeden z nich, student, — że myślisz tylko o książkach, o ocenach i cenzurach... Jakżebyś chętnie wrócił jeszcze do gimnazjum i powtarzał je od pierwszej klasy, gdybyś się dało cofnąć życie o kilka lat spowrotem!”

— „Wiesz co? — powiada drugi, mimowoli rumieniąc się — z naszych zesłorocznych maturzystów tylko ośmiu dostało się na wydziały, które sobie obrali. Dwu dziesięciu odpadło. Ja też nie dostałem się — zdawałem na medycynę...” — dodaje ciszej.

— „Cóż teraz będziesz robił?”

— „Czy ja wiem? Do innego zawodu nie czuję powołania. Jestem taki zniechęcony. Chodzę jak błędny i nie wiem za co się wziąć. Może znajdę jakąś posadzinę w biurze, chociaż za 50 zł. miesięcznie, byle coś robić...”

Trzeci z młodzieńców przerwał mu pogardliwie machnięciem ręki.

— „Przesada! śmieszny jesteś! W zeszłym roku nie miałem na zażalenie pisma na wyższej uczelni. Pukałem od drzwi do drzwi rozmaitych biur, urzędów, prosi-

łem o zajęcie choćby gońca, woznego. Wszędzie myślałem o redukcjach, nie o przyjmowaniu nowych pracowników. Zresztą do jakiej pracy jesteśmy przygotowani po maturze? — tylko do naukowej, a nie do zawodowej.

— „Cóż więc robiłeś?”

— „Nic, co mogłem zrobić? Z uniwerku mnie wylali, złapałem jakąś marną korepetycję i tak przebiegałem rok.

— „A co dalej będziesz czynił?”

— „Właśnie, co dalej robić? W tym roku odbędę swą służbę wojskową, zawsze to kilkanaście miesięcy bez kłopotu upłynie. Co będzie potem, nie myślę. Boję się myśleć. Może coś się zmieni — może będzie wojna. A zresztą, wszystko mi jedno!”

Zapanowało głuche milczenie. Nasz ośmioklasista spoglądał po przynębionych twarzach starszych kolegów i na głos dzwonka ociężałym krokiem idzie do kła-

POKOJE

cieple, czyste, wygodne i ciche z wodą bież. i telefonami

w Warszawie

ulica CHMIELNA Nr. 31 obok Dworca Centralnego poleca tanio

ZARZĄD
HOTELU ROYAL

Sport

Pilka nożna

PROJEKT REFORM
W POLSKIM PIŁKARSTWIE?

Prasa niemiecka zajęła się ostatnio projektami reform rozgrywek w piłkarstwie polskim. Objaw ten jest tem ciekawym, iż w Polsce szerszy ogół nic nie wie o konkretnych projektach, a jedyną wzmianką w tej sprawie zamieszczoną przez prasę warszawską o rzekomych projektach Garbarni, została kategorycznie zdementowana przez zarząd tego klubu. Widocznie więc chodzi o projekt prywatny.

Berliński „Fussball Woche” w swoim artykule powołuje się jednak w dalszym ciągu na Garbarnię, jako autora projektu reform. Według projektu tego Garbarnia projektuje rozwiązanie Ligi, utworzenie pięciu okręgów, których mistrzowie walczyliby w finale mistrzów Polski. Projekt Garbarni, według „Fussball Woche” przynosiłby wiele materialnych korzyści klubom okręgu krakowskiego — śląskiego, w którym zebrałyby się kluby tej miary co Ruch, Cracovia, Wisła, Garbarnia, Śląsk i Naprzód.

W dalszym ciągu swej korespondencji z Polski „Fussball-Week” nadmienienia, iż mistrzostwo Polski zdobyłby prawdziwy Ruch, lecz ośrodek krakowski wykazał najwyższy poziom przeciwny, zajmując drugie, trzecie i czwarte miejsce. Nic więc dziwnego — pisze „Fussball-Week” — iż Kraków może wystawić najsilniejszą reprezentacyjną drużynę z całego kraju.

RUCH WYJEŻDZA DO MONACHJUM

Ligowy Ruch rozegra wkrótce dwa spotkania w Niemczech, a mianowicie:

30 b. m. w Monachium przeciwko FC Bayern. 1 stycznia w Stuttgarcie przeciwko VR Stuttgart.

Pikarce polscy wyjeżdżają do Niemiec 28 b. m.

Hokej

MISTRZOSTWO WARSZAWY
Warsz. okr. związek hokeja lodowego ustalił już terminarz rozgrywek w hokeju lodowym o mistrzostwo Warszawy w klasie A i B na pierwsze trzy świąteczne dni stycznia.

Rozgrywki w obu klasach rozpocząć się mają w dniu 1 stycznia. Tego dnia o mistrzostwo klasy A walczą będą:

Legia — ZASS i Polonia — Skra. O mistrzostwo klasy B w dniu 1 stycznia: Marymont — Iskra, Sparta — Makkabi.

W dniu 6 stycznia: O mistrzostwo klasy A walczą: Warszawianka — Legia i Skra — AZS. O mistrzostwo klasy B: Makkabi — Marymont i Iskra — Gwiazda.

W dniu 13 stycznia odbędą się rozgrywki: O mistrzostwo klasy A: ZASS — Warszawianka i AZS — Polonia. O mistrzostwo klasy B: Makkabi — Marymont i Iskra — Gwiazda.

ZAKOPANE ODWOŁAŁO TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY

Wobec niepomyślnych warunków atmosferycznych Zakopane odwołało wczoraj, projektowany na święta Bo-

żego Narodzenia międzynarodowy turniej w hokeju lodowym.

Spółeczeństwo zbyt jest zajęte małymi, egoistycznymi interesami, aby chciało i mogło wniknąć w krzywdy i niedole młodego pokolenia. Ta obojętność i brak serca ze strony starszych zmusza młodzież do czynów szaleńczych i rozpaczliwych. Nie szkoła, nie młodzi ponoszą odpowiedzialność za samobójstwa jednostek z nowego pokolenia, ale społeczeństwo, głuche i bezczynne wobec katastroficznych warunków życia dorastającej młodzieży.

Zmiana ruchu pociągów w okresie świątecznym

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że w związku z uruchomieniem pociągów dodatkowych w okresie świąt Bożego Narodzenia i wynikającymi stąd trudnościami technicznymi na dworcu Warszawa Główna, niżej wymienione pociągi osobowe, przychodzące stale na dworzec Warszawa Główna, będą skierowane w dniach 22.23 i 24 grudnia na dworzec Warszawa Gdańska, według rozkładu:

1) poc. Nr. 16 z Krynicy, Krakowa i Katowic przez Częstochowę przychodzący do Warszawy Główny o godz. 20 m. 20, przyjdzie na dworzec Warszawa Gdańska o godz. 20 m. 34;

2) poc. Nr. 12B z Krynicy i Krakowa przez Częstochowę przychodzący do Warszawy Główny o g. 8 m. 47, przyjdzie na dw. Warszawa Gdańska o g. 9 m. 02;

3) poc. Nr. 316 z Łodzi Fabr., przychodzący do Warszawy Gł. o g. 22 m. 40, przyjdzie do Warszawy Gdańskiej o g. 22 m. 52;

4) poc. Nr. 514 z Ostrowa Wkp.

i Łodzi Kal. przeł. Bednary, przychodzący do Warszawy Gł. o g. 22 m. 15, przyjdzie do Warszawy Gdańskiej o g. 22 m. 27;

5) poc. Nr. 518 z Ostrowa Wkp. i Łodzi Kal. przeł. Bednary, przychodzący do Warszawy Gł. o g. 19.00, przyjdzie do Warszawy Gdańskiej o godz. 19 m. 15, przez Warszawę Fortową, wobec czego kasuje się pociąg tego pociągu na przyst. Włochy w dniach 22, 23 i 24 grudnia.

6) Ponadto pociąg dodatkowy Nr. 48 z Krakowa przez Częstochowę, kursujący w dn. 23, 24, 26 i 27 grudnia oraz 1 stycznia i przychodzący do Warszawy Główny o g. 23 m. 43, przyjdzie w dn. 23 i 24 grudnia na dworzec Warszawa Gdańska o g. 23 m. 59, zaś w dniach 26 i 27 grudnia, oraz 1 stycznia normalnie na dworzec Warszawa Główna;

7) poc. dodatkowy Nr. 3318, kursujący z Łodzi Fabr. w dn. 23, 24 grudnia i przychodzący do Warszawy Gł. o g. 21 m. 01, przyjdzie na dworzec Warszawa Gdańska o g. 21 m. 13.

Wesoły teatr w restauracji

Zajście na tle niezapłaconych rachunków

Właściciel restauracji - baru „Nowy Metropol” (Tłomackie 13), Erlich, umieścił ogłoszenie o swym zakładzie w programach żydowskiego teatru rewii „Ararat” (Belańska 5). Aktorzy wspomnianego teatru, stoluja się w jego restauracji.

Onegdaj, po spożyciu kolacji, aktorzy oświadczyli właścicielowi, że rachunek za konsumpcję pokryli należnością za ogłoszenie. Lecz Erlich nie chciał się na to zgodzić, prosząc o zapłacenie połowy rachunku zaraz, resztę zaś — następnym razem. Wobec opozycji strony przeciwnej, wytknięto nieporozumienie. Aktorzy potraktowali całą sprawę „na wesoło”. Znany komik tej trupy Dżigan, por-

wał ze stołu obrus i, wyciąwszy w nim dziurę, włożył go na siebie, jako „tales”. Następnie zaczął tańczyć i śpiewać. Koledzy komika zaczęli mu wtórować, urządzając „kocią muzykę”.

Zaimprovizowane widowisko wywołało zamieszanie wśród gości, zebranych w restauracji. Właściciel zakładu, chcąc położyć kres zajściu, wezwał policjanta. Wówczas aktorzy przerwali swe produkcje i nawiązali pertraktacje z Erlichem. W wyniku postanowiono rachunek uregulować, wobec niekonsekwentnego postępowania właściciela, przenieść się do innej restauracji. Sprawa zakończyła się polubownie, bez protokołu.

Po wykryciu nadużyć

Popelnil samobójstwo

Łuck, 21.12. (tel. wł.). — W związku zawodowym drobnych rolników w Krzemieniu pracowali w charakterze sekretarza niejaki Józef Loch. Loch posiadał opinię bardzo sumiennego pracownika. Ostatnio zauważono u niego przygnębienie. Kontrola ksiąg związku przeprowadzona w Łucku wykryła pewne nieporządki, wskazujące na to, że dokonano nadużyć.

Wobec tego Loch został zawieszony z Łucka, w celu złożenia wyjaśnień u władz centralnych. Wynik konferencji był widoczny dla Locha niepomyślny, bowiem po powrocie z konferencji Loch odebrał sobie życie, zażywając trucizny. Samobójstwo urzędnika wywołało w Łucku przynębiające wrażenie.

Tylko dzięki pomysłowi

Wyrwał się lekarz z rąk furjatów

ŁÓDŹ, 21.12. (tel. wł.). W zakładzie dla umysłowo chorych w Warszawie koło Sieradza omal nie doszło ostatnimi dniami do strasznego wydarzenia. W kuchni pracowało dwu lekkich obłąkańców i ich pomocników. W pewnej chwili wszedł do kuchni jeden z lekarzy, na którego widok obaj obłąkańcy dostali furji i zaczęli krzyać, że muszą z niego ugotować rosół.

Furjaci obezwładnieniyszy lekarza postanowili wrzucić go do kotła, jednak lekarz wpadł w ostatniej chwili na pomysł i zaczął im tłumaczyć, że nie mogą ugotować go razem z pantoflami. Gdy furjaci puścili go na chwilę, lekarz wyskoczył przez okno i zawiadomił personel zakładu o wszystkim. Służba ujęła furjatów i obezwładniła ich po nałożeniu kaptanów bezpieczeństwa.

Przez zemstę

Zastrzelił siostrę i matkę

BIAŁYSTOK, 21.12. (tel. wł.). Wieś Witów w powiecie augustowskim była widownią strasliwej tragedji. 32-letni Jan Rostkowski zastrzelił swą 22-letnią siostrę, sąsiada — 55-letniego Stanisława Kirke oraz zranił swoją matkę, 60-letnią Aleksandrę. Ponadto rozświeleczony Rostkowski

usiłował zastrzelić mieszkankę tejże wsi, Augustę Raulina, czemu jednakże na szczęście przeszkodziło. Powodem tych zbrodni miała być podobno zemsta osobista.

Wypadek oczywiście wywołał wielkie wrażenie w całej okolicy.

Kronika sądowa

OBRAZA WŁADZ

Warszawa. — Wczoraj w Sądzie Grodzkim toczyła się sprawa Leonarda Sobocińskiego o obrazę rzędu i niektórych wybitnych przedstawicieli władz. Wszyscy świadkowie, w liczbie 12, złożyli zeznania obciążające oskarżonego. Sobociński, który jest właścicielem dwóch domów na Powiślu, został skazany na 4 miesiące aresztu bez zawieszenia i bez zamiany na grzywnę.

O EKSMISJĘ TEATRU KAMISKIEGO

Warszawa. — Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, jako właściciel „Dynasów”, złożyło powództwo prze-

ciwko teatrowi żydowskiemu im. Kamińskiego o eksmisję z drewnianego budynku przy ul. Oboźnej 1-3. Skarżący wskazują na wygaśnięcie terminu dzierżawy oraz motywują powództwo projektowaną parcelacją „Dynasów”.

SPRAWY KARNE LEKARZY

Warszawa. — Wobec coraz częściej wpiływających na wokandy sądowe spraw karnych przeciwko lekarzom, Ministerstwo Opieki Społecznej zwróciło się do Okręgowej Izby Lekarskiej z poleceniem komunikowania o wypadkach spraw karnych lekarzy oraz delegowania na rozprawy swoich przedstawicieli w charakterze obserwatorów.

Z kraju

ŁÓDŹ
Konflikt z PAST-ą. W tych dniach Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi za pośrednictwem Min. Poczty i Telegrafów wniosła protest i szereg zastrzeżeń przeciwko nowej taryfie opłat telefonicznych PAST-y.

KATOWICE
Tajemnicza kradzież. W Polonji, pow. rybnickiego nieznani sprawcy skradli z gminy rejestr mieszkańców, księgi rozchodowo-dochodowe, księgi podatkowe, rejestry wojskowe i t. p. Ponadto zginięły pieczęć kancelaryjną i wiele innych dokumentów. Śledztwo ustaliło, że kradzież popelnili Emil Antończyk, sekretarz gminy. Skutkiem kradzieży stwierdzono w gminie ostatnimi czasy wielkie nadużycia.

TORUŃ
Karambol pociągu z wozem. W okolicach Kartuz pociąg osobowy zderzył się z przejeżdżającym przez tor wozem, stanowiącym własność Józefa Elasa ze wsi Leszno. Na szczęście został zabity tylko jeden koń, drugi zaś odniósł rany. Jadący wozem Elasz, jego syn i parobek nie odnieśli żadnych obrażeń.

INOWROCŁAW
Odpardie napadu bandyckiego. W Bocianku, powiatu mogileńskiego, do zagrody rolnika, Jana Raczkowskiego, wdaroł się dwóch zamaskowanych bandytów, którzy steroryzowali domowników rewolwerami, zażądali wydania pieniędzy. Raczkowski nie tracąc przytomności rzucił w bandytów stolkiem. Bandydzi zaskoczeni tem, zbiegli oddając kilka strzałów, na szczęście chybiając.

Niesamowite odkrycie. Na polach majątku Ślawnic wykopano zmurzałą skrzynię, podobną do trumny. W skrzyni znaleziono szczątki ludzkie, które przebywały w ziemi około 70 lat. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, na tem miejscu kiedyś znajdowało się cmentarzysko dla zmarłych na cholera, które przed kilkudziesięciu laty zostało zrównane z ziemią.

CZĘSTOCHOWA.
Śmierć przemysłnika. W pobliżu wsi Wielkie Borki, na terytorjum Niemiec, straż niemiecka podczas przekradania się zagranicę zastrzeliła przemysłnika, 26-letniego Stefana Malyszka. Towarzysz zabitego, Teofil Struziak, został postrzelony

przez strażników.

Bezrobocie. W tych dniach w 5 miejscowych fabrykach drobnego przemysłu około 1.000 robotników otrzymało zwolnienie spowodowane brakiem zamówień.

LWÓW.
Zbrodniczy zamach. W odległości 16 km. od Łagiewnik w pobliżu Czortkowa jacyś osobnicy ułożyli na torze znaczną ilość kamieni. Maszynista, prowadzący pociąg, na szczęście zauważył zapórę i zatrzymał lokomotywę. Po usunięciu zapory pociąg ruszył w dalszą drogę.

ŻELECHÓW.
Zdemaskowanie fałszywego lekarza. W tych dniach dokonano sensacyjnego zdemaskowania lekarza, niejakiego Leona Koziołowskiego, który praktykował w Żelechowie i w okolicach od 12 lat. Lekarz powiatowy, dr. Strassman, przekonawszy się, że Koziołowski nie posiada dyplomu lekarskiego, zdemaskował oszusta, który tymczasem przeczornie się ułotnił.

BIAŁYSTOK.
Katastrofa samochodowa. Samochód, będący własnością prywatnej hurtowni Państw. Monopoli Tytoniowego w Suwałkach, wskutek pęknięcia opony na szosie Ostrów — Warszawa, wpadł do rowu. Jadący nim szofer i pomocnik doznali ciężkich obrażeń cieleśnych. Szofer twierdzi, że gotówkę, którą w sumie 1.200 zł. miał przy sobie, zgubił podczas wypadku.

Wielka siła pociągów

KRZEMIENIEC, 21.12. (tel. wł.). — W Krzemieniu w Sądzie Grodzkim zdarzył się dość niezwykły wypadek, świadczący o sile pociągów, nazwanej niewłaściwie, w tym wypadku, słabą. Oto wezwana do pewnej sprawy, w charakterze świadka, 24-letnia Marja Warzyński powiła w poczekalni dziecko.

Po upływie pół godziny kobieta stawiła się z dzieckiem przed oblicze sędziego i przed stołem sędziowskim złożyła zeznania.